www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

4 [173] 2022

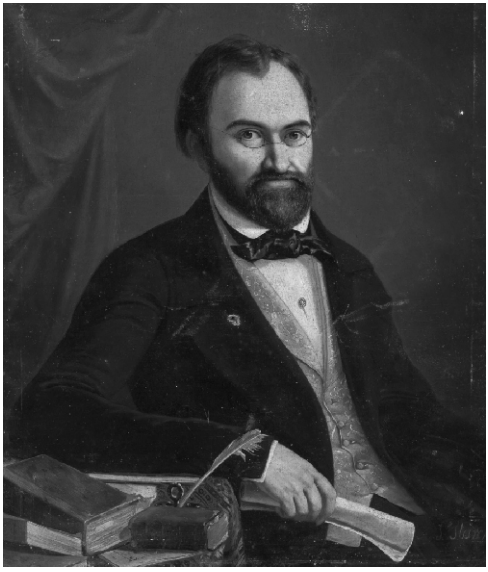

Hr. August Cieszkowski od 180 lat ciągle wśród nas pamięć i inspiracja

U progu lata Wierznicę czeka niemała uroczystość. Świętować mamy 180. rocznicę przybycia Augusta Cieszkowskiego do Wierzenicy. Miało to miejsce 2 lipca 1842 roku. Z tej okazji Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu pod honorowym patronatem rektora uczelni, w Kolegium Rungego i w Wierzenicy organizuje 20 i 21 czerwca br. dwudniową konferencję poświęconą temu wydarzeniu. Z racji tego, że w ramach obchodów przewidziane jest w drugim dniu obok odwiedzin dworku zwiedzanie wierzenickiego kościoła i zejście do krypty grobowej rodziny Cieszkowskich, do składu komitetu organizacyjnego wpisano także moją osobę.

W pierwszym dniu wspomnianej konferencji przewidziane jest wygłoszenie szeregu referatów. O każdym można by powiedzieć: ciekawy w swej tematyce. Odnoszącym się do współczesnego życia dworku Cieszkowskich będzie wykład pana prof. Zbigniewa Kundzewicza opowiadający o jego odbudowie wymownie zatytułowany „Życie po życiu". Dwa inne związane są z wkładem i troską Cieszkowskiego o rozwój nauki. Znany z wielokrotnych przyjazdów do Wierzenicy pan prof. Andrzej Dubas opowiadać będzie o wkładzie hr. Augusta Cieszkowskiego do rozwoju nauk rolniczych. Nie mniej znaną u nas jest pani prof. Małgorzata Mańka. Mówić będzie o staraniach Augusta Cieszkowskiego o utworzenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Wreszcie nasi redakcyjni koledzy Ewa i Włodek Buczyńscy opowiedzą zebranym o księgozbiorze i dziełach sztuki zgromadzonych w dworku w Wierzenicy i w innych miejscach.

Bardzo im dziękuję za przygotowany z tej okazji do tego wydania obszernego materiału, który w zasadzie wypełnia w całości czerwcowy numer specjalny „Wierzeniczeń”.

Miłośnikom historii i wszystkim innym także, chcemy po raz kolejny przypomnieć postać hr. Augusta Cieszkowskiego, która takie pozytywne piętno odcisnęła na życiu Wielkopolan pod pruskim i niemieckim zaborem i w samej Wierzenickiej Ziemi. Cieszkowski okazał się tym człowiekiem, który znacząco wpłynął na kształt miejsca w którym żył. Kiedy wspominamy jego myśl, jego dokonania, to okazuje się, że on dalej po śmierci wpływa też na, jakże dziś zmienione środowisko lokalne, które wręcz lubi odwoływać się do jego tradycji.

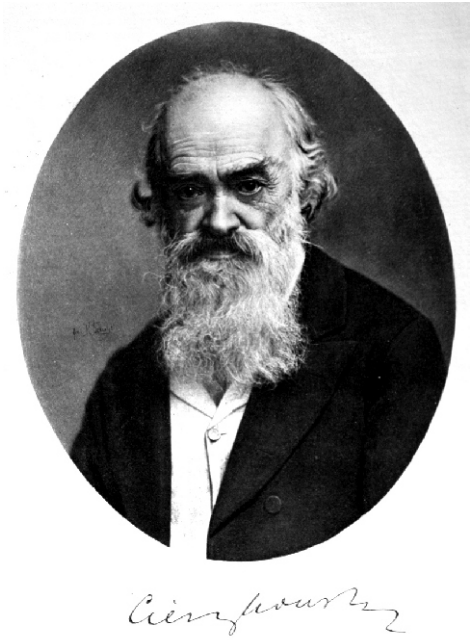

Dobrze, że jest zachowany dworek Augusta Cieszkowskiego, że został pięknie odrestaurowany i przywrócony do życia. Dobrze, że czynna jest krypta grobowa w podziemiach kościoła, w której można zatrzymać się przy szczątkach doczesnych całej rodziny Cieszkowskich.

W postaci hr. Augusta Cieszkowskiego jako kapłan zauważyłem kilka znaczących rysów, które osobiście uznaje za bardzo ważne, by nie powiedzieć wręcz inspirujące. Zasygnalizuję je ale nie będę wchodził w szczegółowe rozwijanie tych wątków.

Pierwsze, dla mnie bardzo ważne: **gruntowne wykształcenie łączył religijnością. Doświadczenie nauki i wiedzy, świetnie zespalał z wiarą i pobożnością.** Miał wiedzę i był wierzący, w przeciwieństwie do wielu niewiele wiedzących i niewierzących albo wierzących i nic też nie wiedzących.

Drugie: **wiedzę naukową, teoretyczną łączył z praktycznym przełożeniem na życie, na codzienność.** Nie tylko ważne były dla niego opracowania naukowe, operujące trudnym językiem naukowym. Widział potrzebę i miał osobistą zdolność popularyzacji i upowszechniania wiedzy wśród zwykłych ludzi. (Jeden przykład: jako prezes Kółka Włościańskiego Kicin – Wierzenica potrafił uczyć zwykłych rolników na wsi nowoczesnego gospodarowania, tak by ziemia dawała większe dochody).
Trzecie: **wykształcenie i zamożność łączyła się u Cieszkowskiego z prostotą zachowań, brakiem jakiejkolwiek wyniosłości.** Znamy to doświadczenie, kim to ja nie jestem albo co to ja nie mogę. Na przedłużeniu tej myśli można jeszcze dodać: do Wielkopolski pochodzący z Podlasia Cieszkowski **przybył jako „obcy", swoim zachowaniem, swoją postawą uczynił to, że wkrótce stał się „swoim". (**Właśnie dlatego jemu zaufali Polacy z Powiatu Poznańskiego, czyniąc go posłem do sejmu pruskiego).
Czwarte: **przejęta jako dziedzictwo i wypracowywana osobistym zaangażowaniem zamożność łączyła się z hojnością wobec rozmaitych dzieł wspólnych, służących dobru narodowemu.** Jak powiedziano o nim po śmierci: „Nie było zbyt wiele takich dzieł, do których on czynnie nie przyłożyłby swojej ręki". Nie zabawy i przepijanie oraz uciechy, na które byłoby go stać. Wtedy takie negatywne zachowania wcale nierzadko miały miejsce, podobnie zresztą jak i dziś.
Piąte bliskie mojemu sercu: **w przestrzeni publicznej nawoływanie i kierowanie się zasadą działania solidarnego. Słowo „solidarność" widział jako ważne, wręcz konieczne, w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych Polaków.** Ludzie kłócący się, niezdolni do porozumień, widzący tylko swoje interesy, niewiele zrobią poza fermentem, który posieją. Razem, wspólnie zrobimy więcej. Pięknie powiedziano o nim po zgonie: „Zostawił pomiędzy nami swego ducha zgody, łączności, wspólnej pracy do wspólnego celu".
Szóste, też niezwykle ważne: **nie zniechęcanie się przeciwnościami i wielka chęć zrobienia tyle ile można.** Kiedy nie można zrobić tego co by się chciało, to nie znaczy, że nie można zrobić nic. Trzeba robić tyle ile można. Zasada małych kroków. (Nie było niemieckiej zgody na uniwersytet polski dla Poznania, o co się starał Cieszkowski, to założył wspólnie z innymi Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a więc kuźnię polskich kadr naukowych, to taki jeden przykład.)
Niezwykle piękne połączenie człowieka modlitwy i czynu.

x Przemysław Kompf

Wierzenica Augusta Cieszkowskiego z perspektywy 180 lat

Inne siedziby Augusta Cieszkowskiego

Wierzenica to jedna z kilku siedzib rodu Cieszkowskich, które w różnych latach stały się jego własnością. Urodził się w drewnianym

dworze w Suchej, dziś Nowej Suchej. Część dzieciństwa spędził w Surhowie, tamtejszy murowany dwór potocznie określany mianem pałacu ma wnętrza bogato zdobione polichromiami M. Montiego. Jako

dziecko, a potem student bywał w drewnianym dworze ojca w Stawiskach (spalony przez żołnierzy radzieckich w 1945 r.). Po poślubieniu 19 kwietnia 1857 r. w kościele w Jeruzalu (tym z serialu

Ranczo) ich wesele odbyło się w drewniano-murowanym dworze w Łukówcu, który potem wykupił w drodze licytacji w 1860 roku. O jego pierwszej siedzibie w granicach dzisiejszej Wielkopolski w Debrznie Wsi, w powiecie złotowskim, nie wiadomo jaką była – drewniana czy murowana.

Z zaboru rosyjskiego do pruskiego

2 lipca 1842 roku – 180 lat temu Wierzenica zmieniała, zresztą niepierwszy już raz, właściciela. W 2022 roku stwierdzenie, że został nim obywatel rosyjski budzi zrozumiałe emocje. Żeby je ostudzić powiedzmy jasno – nie mógł kupić jej obywatel Polski, a to z bardzo prostej przyczyny – nie istnieliśmy jako państwo – był to okres rozbiorów. Nowy właściciel, tak jak wielu poprzednich, był Polakiem ale w odróżnieniu od nich dzięki zakupowi Wierzenicy (wówczas w zaborze pruskim), który związał go z Wielkim Księstwem Poznańskim stał się postacią wyjątkową – znaną i rozpoznawalną w regionie i ówczesnym świecie. Dziś zaliczany jest do grona najwybitniejszych Wielkopolan XIX wieku. Ale po kolei. August Cieszkowski nabył Wierzenicę 2 lipca 1842 roku od Aleksandra Brause-Brudzewskiego (uprzednio – 28 czerwca 1842 r. sprzedawszy Debrzno Wieś i Trudną – swoje pierwsze dobra w granicach dzisiejszej Wielkopolski rodzinie Goetzendorf-Grabowskich) i osiadł w niej na stałe. Jego siedzibą był

dwór na skarpie doliny rzeki Głównej. Dzięki niemu ten murowany budynek zyskał znany do dziś kształt architektoniczny, z wyjątkiem werandy i tarasu (na powiększonej skarpie od strony rzeki), które pojawiły się kilka lat temu po tym jak dwór się odrodził.

Wierzenica i „wierzeniczenia”

W dworze tym odwiedzało go szereg znakomitości ówczesnych czasów. Najmocniej w zbiorowej pamięci kolejnych pokoleń mieszkańców i w literaturze zapisał się jego przyjaciel od najmłodszych lat – romantyczny wieszcz – Zygmunt Krasiński. W latach 1843-1845

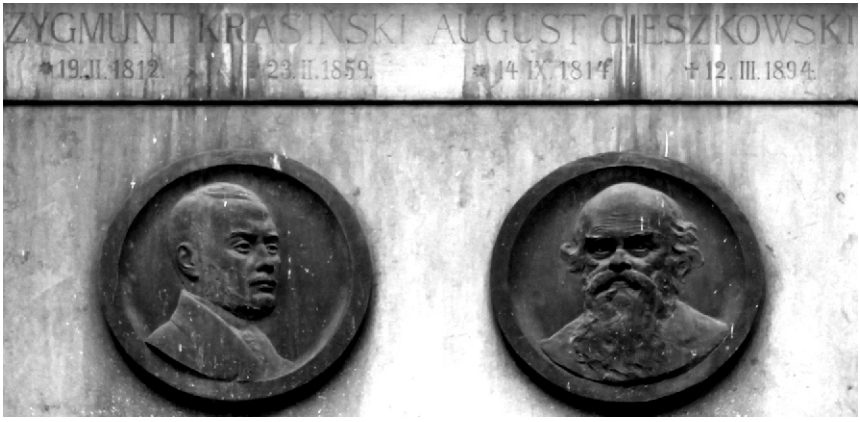

zawitał do Wierzenicy 6 razy. Po tych wizytach na kartach książek pozostały słowa: *Śni mi się Wierzenica teraz, jak Nicea dawniej, wyrywam się ku niej, wyciągam ramiona; gdy odjeżdżać będę, wezmę trochę piasku jej na pamiątkę i Wzdycham do Wierzenicy całą serca tęsknotą; więcej nie piszę, bo cóż nada pisać?* Wierzenica urzekła Krasińskiego od „pierwszego wejrzenia”, bo przecież słowa *Śni mi się Wierzenica…* napisał po pobycie, podczas którego nie zastał przyjaciela. Wyrazem duchowej potrzeby Krasińskiego do spotkań w wielkopolskim domu przyjaciela, w atmosferze świadomego odizolowania się, spokojnej a zarazem rzeczowej, często filozoficznej dyskusji stało się słowo „wierzeniczenia”. Ten neologizm wymyślony przez Krasińskiego, okraszony nutą tęsknoty za tym miejscem, wiele razy pojawiał się

w listach do Cieszkowskiego. Zdecydowanie „wierzeniczenie” odnosiło się do atmosfery, bowiem będąc w Wierzenicy oglądał bez zainteresowania majętność przyjaciela, zaglądał do podupadłego wtedy kościoła. Niemal zupełnie abstrakcyjna dla ówczesnych mieszkańców wsi tematyka ich rozmów jednak się przebiła, patrząc na nią w kategoriach ogólnych, do ich zbiorowej świadomości i pamięci pokoleń. Wszystkie materialne ślady tej przyjaźni, w tym ponad 300 listów Krasińskiego do Cieszkowskiego, egzemplarz *Przedświtu* z dedykacją *Temu, który natchnął, natchniony,* wiatr historii wymiótł z wierzenickiego dworu. W pamięci ludzi przetrwały nazwy Wzgórze Krasińskiego oraz Aleja Filozofów. Słowa *osiadł na stałe* nie w pełni oddają stan faktyczny. Wierzenica była jego najważniejsza siedzibą, w niej spędzał najwięcej czasu, ona była jego *Tuskulum* czyli miejscem spokojnej pracy i wytchnienia ale też dużo podróżował, a i czas obowiązków parlamentarnych oznaczał dłuższe pobyty w Berlinie. Wierzenicki dwór był też miejscem narodzin jego pierwszego syna – Krzysztofa 31 lipca 1859 roku.

Na roli i dla mieszkańców

Z dzisiejszej perspektywy grunty wierzenickie, przeważnie piaszczyste, nie są atrakcyjne rolniczo, a tamtym czasie wręcz przeciwnie. Dobrą ziemią na początku XIX wieku była ta, która szybko osuszała się i ocieplała na wiosnę. Potem, w drugiej połowie wieku nastąpiła wielka rewolucja w produkcji rolniczej przez zastosowanie drenowania, nagle tereny dotychczas mniej wartościowe, bo o cięższej glebie i bardziej płaskie, nabrały wartości nieporównanie większej od ziem lekkich, piaszczystych. Ziemie cięższe wysychały po zimie prawie równie prędko jak ziemie lekkie, i właściciele, którzy dotychczas borykali się z wilgocią wiosenną, nagle stawali się bogaci. Nowy właściciel Wierzenicy wzorem wszystkich wielkopolskich właścicieli ziemskich zetknął się z problemem robotników rolnych. Wiązało się to ze zmierzającym ku końcowi procesowi uwłaszczenia w regionie. Proces ten powodował niezadowolenie i żądanie zmian wśród robotników rolnych w gospodarstwach ziemian i bogatych włościan (chłopów). Domagali się oni parcelacji. Rozwiązanie tego problemu widział

w dopuszczeniu robotników folwarcznych do udziału w zyskach z gospodarstwa. Swój pomysł wprowadził w życie w Wierzenicy. Rozpropagował go wystąpieniem na drugim walnym zebraniu Towarzystwa Rolniczego dla Marchii i Dolnych Łużyc. Jego wystąpienie – *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande,(...) 17 Mai 1845* zostało wydane po niemiecku w 1846 roku. W tym samym roku ukazał się przekład francuski, a u schyłku wieku w Wenecji włoski; nigdy nie ukazało się po polsku. Wśród polskich ziemian pomysł ten nie przyjął się. Idea ta nie do końca została zapomniana. Już wówczas na zachodzie Europy, gdzie na wsi brakowało rąk do pracy, była postrzegana jako jedna z propozycji zatrzymania chociaż części odchodzących do przemysłu robotników rolnych. Jak napisaliśmy często przebywał poza Wierzenicą, a tym samym nie mógł na bieżąco i bezpośrednio organizować produkcji rolnej pozostawiając to zarządcom lub dzierżawcom. Jednak wysnuwanie na tej podstawie wniosków, że nie zajmował się gospodarowaniem w swoich dobrach, to bardzo mylne przekonanie. Kiedy podpisywał kontrakt na dzierżawę Wierzenicy z Teodorem Dembińskim, jednoznacznie obwarował w nim wymogi dotyczące płodozmianu, nawożenia, melioracji gruntów, zadrzewień przydrożnych i śródpolnych. Nieprzestrzeganie ustaleń mogło skutkować natychmiastowym zerwaniem kontraktu. Świadom dokonującego się w drugiej połowie XIX wieku postępu technicznego i organizacyjnego w rolnictwie, sprowadzał maszyny rolnicze. Jego czołowym partnerem był Hipolit Cegielski. Ich współpraca nie opierała się jednak na znajomości

i przyjaźni, ustnych porozumieniach czy tym, że są Polakami, lecz na twardych podstawach ekonomicznych i prawnych. W liście Cegielskiego skierowanym do niego czytamy: *wszelako nie chciałbym Ci odmówić proponowanego wypożyczenia [lokomobili] na całe lato, jeśli to się jakokolwiek z interesem moim pogodzić da.* A w kolejnym: *Warunki już Ci przedstawiłem, a ponieważ życzyłeś sobie, i to słusznie spisania tychże dla jasności i pamięci, więc posyłam Ci spisaną w tym interesie umowę.* Lokomobila pozwalała nie tylko na szybszą ale i głębszą orkę, co jak udowadniał w Turwi Dezydery Chłapowski generał i rolnik bardziej opłacało się niż zwiększanie areału upraw. Choć jego praca *O ochronach wiejskich* z 1842 r. mówiąca o potrzebie zapewnienia dzieciom wiejskim opieki i wychowania przedszkolnego według relacji Pauliny Wilkońskiej krótko po jej opublikowaniu nie spotkała się z uznaniem w warszawskich salonach nie przeszkadzało mu to w założeniu ochronki w Wierzenicy – znowu pionierskie początki i propagowaniu tej idei wspólnie z bł. Edmundem Bojanowskim.

Z Wierzenicy do Berlina

August Cieszkowski osiadł w wielkopolskiej Wierzenicy w czasie zaostrzenia przez władze pruskie kursu antypolskiego – germanizacja. Póki co nie była ona jeszcze tak intensywna jak po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku i ogłoszeniu przez kanclerza Bismarcka kulturkampfu. Jednak już wtedy trzeba było walczyć o interes narodowy i w tę walkę bardzo czynnie na wielu polach włączył się. Przez pierwsze lata swego zakotwiczenia się w Wierzenicy August Cieszkowski był

nadal obywatelem rosyjskim. Dopiero w 1847 roku otrzymał obywatelstwo pruskie otworzyło mu ono drogę do działalności politycznej. Wielkopolanie obdarzają go przy pierwszej nadarzającej się okazji zaufaniem i w 1848 roku wybierają do Pruskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Później jest członkiem Pruskiego Zgromadzenia Narodowego, którego oficjalna nazwa w 1850 roku zostaje zmieniona na sejm pruski. Zasiadał w nim w Izbie II (nazwa do 1854 r., potem jako Izba Deputowanych). Jego kariera polityczna trwała od 1848 do 1866 roku, z przerwą w latach 1855-1859. Od jesieni 1860 do 1862 roku a w latach 1863-1866 był prezesem Koła Polskiego w parlamencie pruskim. W tym też okresie, od roku 1850 wzrosła jego pozycja społeczna; otrzymał tytuł hrabiego od papieża Piusa IX (zatwierdzony w Prusach w 1854 r.). Tak więc Wierzenica miała swojego hrabiego, jak żadna inna miejscowość w okolicy. Na początku swej działalności parlamentarnej walnie przyczynił się do powstania *na wniosek i w myśl projektu przedstawionego przez Cieszkowskiego* Ligi Polskiej (Liga Narodowa Polska, niekiedy zwana Ligą Cieszkowskiego). Powołana do życia w czerwcu 1848 roku w Berlinie miała *na celu skupienie w jedno ognisko sił moralnych i materialnych tak w kraju, jak i zagranicą, do jawnego, legalnego działania na korzyść narodowości polskiej.* Choć powstała w Berlinie, w kręgu posłów polskich do parlamentu pruskiego to śmiało możemy zakładać, że jej idea w jego umyśle wykluła się w Wierzenicy. W Berlinie wtedy i potem absorbowała go działalność poselska i życie publiczno-towarzyskie. Liga wspierana przez kościół katolicki za główny cel stawiała sobie obronę, legalnymi metodami działania, sprawy narodowej – interesów Polaków. Głosiła hasła solidaryzmu narodowego, skupiając przedstawicieli różnych grup społecznych, od bogatych (ziemiaństwo) po chłopów. Należał do władz tej organizacji wybranych w dniach 10-12 stycznia 1849 roku w Kórniku. Jej działalność była zauważana wśród Polaków za granicą. Eliza Krasińska tak pisała do Katarzyny Potockiej z Baden, 21 stycznia 1849 roku:

> Widziałam w gazetach opis pierwszych posiedzeń słynnej Ligi, bractwa pol skiego, jak mówi lud. Widok tych pierwszych posiedzeń jest naprawdę imponujący. Miały one miejsce w kościele, pośród zimy i 20° mrozu przez cały dzień. Mój

przyjaciel Cieszek (A. Cieszkowski) mówił jak święty gdyż nie wypowiedział ani jednego frazesu i mówił tylko prawdę – ale też ona go natchnęła, gdyż zebrał on wszystkie laury, ściskano go z radości i entuzjazmu, a ja rozczulam się widząc z dala jego tryumf tak bardzo zasłużony. Roger (Raczyński) powiedział, że podczas gdy mówił zdawało mu się wciąż, że słyszy dzwonek dźwięczący ze stolicy duchów.

W okresie najintensywniejszej działalności Liga Polska liczyła około 40 tys. członków, skupionych w 300 ligach obwodowych i 200 oddziałach parafialnych. W Wierzenicy 15 czerwca 1849 roku odbyło się zebranie delegatów lig powiatowych. Uczestniczyli w nim: Potworowski, Libelt, Palacz, Turno, Żółtowski, Wolniewicz, Stablewski, Mielżyński (w protokole zapisano nazwiska bez imion), a więc osoby szeroko wówczas znane. W ramach działalności w Lidze opracował i opublikował okólnik w sprawie zakładania kas oszczędnościowych dla ludności wiejskiej. Miały one wspomagać drobną polską własność na wsi, dać gospodarstwom chłopskim kredyt. Opieszałość lig lokalnych, a później, w kwietniu 1850 roku, zaostrzenie przez władze pruskie przepisów o stowarzyszeniach oraz wzmocnienie nadzoru policyjnego sprawiły, że ten pomysł wzajemnego wsparcia, solidarności społecznej nie przetrwał. W dniach 5-8 maja 1848 roku odbył się we Wrocławiu zjazd, tzw. kongres polski 60 czołowych działaczy z trzech zaborów. August Cieszkowski ułożył uchwaloną przez zjazd 8 maja 1848 roku odezwę do parlamentów (a nie do władców czy rządów, co było novum) nawołującą do porozumienia między państwami i powszechnego rozbrojenia. Wcześniej wystąpił z projektem organizacji masowej wzorowanej na angielskiej lidze przeciwzbożowej, skoro pozwalało na to ustawodawstwo pruskie i austriackie. Taka masowa organizacja licząca 20-30 tysięcy członków sięgająca swoją działalnością na wszystkie zabory przyczyniłaby się do ich zespolenia. Choć sam nie wziął w nim udziału, podpisał we Wrocławiu odezwę zachęcającą Polaków do udziału w mającym się odbyć zjeździe słowiańskim w Pradze (spotkaniu reprezentantów narodów słowiańskich w dniach 2-12 czerwca 1848 r.). Wcześniejsze przemyślenia związane z przywołanymi działaniami niemal na pewno miały miejsce w Wierzenicy.

Wierzenica mogła być siedzibą szkoły wyższej

W 1851 roku na forum parlamentu po raz pierwszy wystąpił z wnioskiem w sprawie powiększenia liczby szkół średnich dla Polaków i założenia uniwersytetu z polskim językiem wykładowym. Ponowił go w następnym roku – *Wniosek o założeniu Szkoły Głównej (Uniwersytetu) w Poznaniu Augusta hr. Cieszkowskiego posła z Wielkiego Księstwa Poznańskiego na Sejmie w Berlinie.* Mimo znakomitego uzasadnienia wniosku, opublikowania jego treści po niemiecku, nie przyniósł on skutku. Do końca swojej pracy parlamentarnej przy każdej nadarzającej się sposobności, w latach: 1853, 1854, 1855, 1861 ponawiał zabiegi w tej sprawie. Po tym jak jego kolejny wniosek o uniwersytet „poległ" w 1855 r. przyczynił się do powstania instytucji naukowej będącej jego namiastką. Już w 1843 roku opublikował *O skojarzeniu dążeń i prac umysłowych w W.*[wielkim] *Księstwie Poznańskiem.* Jego projekt stworzenia ośrodka naukowego integrującego rozproszone wysiłki i działającego w formie modnego w tamtych czasach towarzystwa naukowego doczekał się realizacj i w 1857 roku. Powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, dziś ostatni człon jego nazwy jest na początku. On sam został pierwszym jego prezesem i jako jedyny w jego dziejach pełnił tę funkcję jeszcze dwukrotnie, 1861-1868, 1885-1894 (do śmierci). Podczas swoich trzech prezesur ogromnie zasłużył się Towarzystwu. Już w 1857 roku przeprowadził jego podział na wydziały: Nauk Historycznych i Nauk Moralnych oraz Nauk Przyrodniczych. Doprowadził do uchwały o wydawaniu „Roczników Towarzystwa" jako czasopisma naukowego. Z własnych środków finansował liczne badania. Niektóre posiedzenia Zarządu TPNP odbywały w Wierzenicy. W perspektywie Towarzystwo miało okazać się kuźnią kadr dla powstałej w 1919 roku Wszechnicy Piastowskiej. Kolejnym znaczącym jego działaniem na rzecz polskiej nauki było powołanie do życia w 1870 r. jedynej polskiej wyższej uczelni na ziemiach zaboru pruskiego, czyli Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie. Po trzech latach działania została przekształcona w Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny. Ten tragiczny dla niego osobiście okres, od śmierci żony (24 marca 1861 r.), zbiega się z nasilaniem procesu germanizacji. To oznacza, że jego kolejny (ostatni już) wniosek o uniwersytet w Poznaniu zgłoszony

w parlamencie pruskim w 1861 roku podzieli los poprzednich i zostanie odrzucony. Tak samo stało się ze złożonym równolegle przez posła Morawskiego wnioskiem o wyższą szkołę rolniczą. U podstaw powstania Szkoły im. Haliny splotły się wątki tragedii osobistej, tragedii narodowej, walki z germanizacją, a także myśl organicznikowska i nowatorskie podejście do idei pomnika. Szkoła ta miała być żywym pomnikiem pamięci przedwcześnie zmarłej żony i **powstać w Wierzenicy.** Hr. August w 1861 roku zlecił budowę samego budynku szkoły i domu dla profesorów. Pierwsza z budowli została ukończona. Druga już nie. *W roku następnym* [1862] *odbył podróż po Anglii, Francji i Belgii dla zapoznania się z zakładami tego rodzaju, a także z budownictwem, i w tymże jeszcze roku wzniósł pierwszy*

budynek dla przyszłego »Heleneum«. Czyli wierzenicka „Akademia", tak do dziś mieszkańcy nazywają ten budynek, zaczęła powstawać w 1861 r., a w 1862 r. została ukończona. Prawdopodobnie dalsze prace budowlane zostały zahamowane za sprawą kolejnej tragedii osobistej Po roku stracił też swoją podporę od najmłodszych lat ojca Pawła, który zmarł 26 marca 1862 r. Kolejny rok – 1863 przyniósł tragiczne w dziejach narodu powstanie styczniowe. To wszytko spowodowało, że na jakiś czas zaprzestał działań na rzecz powołania szkoły. Kiedy powrócił do idei powstania szkoły została zachowana jej nazwa – imienia Haliny, ale powstała ona już nie w Wierzenicy, a w Żabikowie, dziś części Lubonia. Nim powstała żabikowska szkoła hr. August podjął działania na rzecz swoich sąsiadów – włościan czyli mówiąc dzisiejszym

językiem rolników indywidualnych, zarazem wpisując się w nurt walki z germanizacją. W niedzielę 26 maja 1867 roku w jego wierzenickim dworze zawiązało się Kółko Rolniczo-Włościańskie Wierzenica – Kicin. Powstało ono jako dziewiąte, rok po pierwszych w Wielkopolsce kółkach rolniczych w Miłosławiu i Dolsku. Do Kółka zapisało się 16 osób z obu parafii (Wierzenica nie miała wówczas swojego proboszcza, administrowali nią proboszczowie z Kicina). Został zaocznie wybrany jego prezesem, funkcję tę sprawował przez 25 lat. Bez jego zaangażowania i wsparcia nie doszłoby do powołanie Kółka mającego na celu zatrzymanie ziemi w rękach polskich i prowadzenie nowoczesnego gospodarowania.

Patriota ale nie nacjonalista

Zatrzymajmy się chwilę przy jego walce o interes narodowy. Nie oznaczała ona ślepego nacjonalizmu i negowania wszystkiego co najpierw rosyjskie, a potem pruskie (niemieckie). Wśród osób mu bliskich, współpracowników czy wręcz przyjaciół znajdujemy także Niemców.

Karol Ludwik Michelet filozof, historyk filozofii, profesor Uniwersytetu w Berlinie – Cieszkowski był jego uczniem i dozgonnym przyjacielem. Współzakładał z nim berlińskie Towarzystwo Filozoficzne i pomagał przy tworzeniu jego periodyku „Der Gedanke”.

Gottlieb Brade był przyjacielem ze studiów Augusta Cieszkowskiego. W Wierzenicy od 1842 roku zajmował się biblioteką, utrzymywał ją w porządku. Sporządzał rejestr książek zabierany w podróże przez Cieszkowskiego. Sam mieszkał w pokoju nad podręczną biblioteką znajdującą się we dworze. Był także osobą zaufaną w kwestiach administracyjnych i prawnych. Bardzo ceniony przez Augusta, mimo jego braku zrozumienia dla spraw religijnych. Zmarł 10 lat przed śmiercią swojego przyjaciela i pracodawcy. August-junior określał go mianem poczciwego człowieka.

Karol (Karl) Lehmann – bibliotekarz, przyjaciel z okresu studiów w Berlinie. Był to wielce uczony teolog; w berlińskich bibliotekach i antykwarniach wyszukiwał książki, które mogłyby uzupełniać bibliotekę w Wierzenicy, załatwiał też wiele spraw w Berlinie, związanych m.in. z pracą parlamentarną Cieszkowskiego. Kiedy zestarzał się, August zabrał go do Żabikowa, chroniąc w ten sposób przed niedostatkiem. Tam zmarł w 1892 roku.

Nawet w okresie intensywnej germanizacji nie unikał członkostwa w niemieckich organizacjach naukowych i kulturalnych. W 1884 roku został członkiem Posener Kunstverein, którego pomysłodawca deklarował stworzenie organizacji zrzeszającej przedstawicieli różnych narodowości zamieszkujących Poznań i okolice na neutralnym gruncie sztuki. Na pierwszej zorganizowanej przez towarzystwo wystawie przedmiotów artystycznych z kolekcji prywatnych pokazał szczególnie wiele cennych obrazów. Kiedy jednak zaczęło ono dryfować w kierunku proniemieckim, podobnie jaki inni polscy jego członkowie wycofał się z udziału w nim. W XXI tomie „Roczników" TPN znajdujemy tekst Chłapowskiego:

> W pozaprzeszłej zimie raz przyszedł na nasze zebranie [wydziału przyrodniczego TPN] z podwiązaną twarzą i z siniakami. Przykry przypadek w drodze do Poznania wieczorem o mrozie nie powstrzymał go od podążenia na to posiedzenie. Co więcej po jego ukończeniu, zamiast się położyć lub odpocząć przy wieczerzy, zabrał mię z sobą na sesyą tutejszego niemieckiego stowarzyszenia przyrodników, którego także był członkiem.

Ślad patriotyzmu w wierzenickim kościele

August Cieszkowski jako właściciel Wierzenicy, niebawem po jej nabyciu swoim wkładem finansowym przyczynił się do tego, że w wierzenickim kościele po remoncie można było ponownie odprawiać nabożeństwa. Wielokrotnie podkreślał, że urodził się w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem w 1683 roku. Zakupił i zawiesił w wierzenickim kościele jedną z pierwszych tablic upamiętniających to wielkie wydarzenie w 1883 roku. Można spotkać informacje mówiącą, że wierzenicka tablica zawisła dokładnie 12 września 1883 roku (dzień dwusetnej rocznicy bitwy przypadał w środę). Ówczesne relacje prasowe nie potwierdzają tego, wskazują na sobotę. Są zarazem dokumentem jego patriotycznych działań w środowisku lokalnym.

Z Wierzenicy, 15 września.

Z prawdziwym pojęciem celu, obchodzono dwóchsetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej w Wierzenicy, dobrach hr. Augusta Cieszkowskiego. Program z góry ułożony podajemy z akuratnością, z jaką był wykonany. O godzinie 8 rano lud, licznie zgromadzony w kościele, ozdobionym wieńcami i bukietami, wysłuchał mszy św., poczem nastąpiło rozdawanie książeczek. Po południa włościanie przybyli do dworu; treściwa a serdeczna przemowa Augusta hr. Cieszkowskiego, syna znanego ekonomisty i filozofa, wyjaśniająca im cel, dla którego dzień ten uświęcamy modlitwą oraz zabawą, poruszyła do głębi niezastygłe serca polskich włościan. Po przemowie, na czele zacnego kapłana ks. Studniarskiego, wszyscy udali się do kościoła w celu umieszczenia tablicy pamiątkowej, fundacyi hr. Cieszkowskiego, poczem nastąpiło rozdanie portretów króla Jana III, medalioników oraz innych pamiątek. Wieczorem gościnnem przyjęciem rozochocony lud, przy rzęsistem oświetleniu lamp kolorowych i ogni sztucznych, zabawiał się tańcami do późna. Transparent z wizerunkiem Sobieskiego jaśniał podczas całej tej zabawy, wywołując zapał patryotyczny.

Zgromadził w Wierzenicy – książki

August Cieszkowski przywędrował do Wierzenicy jako Polak, obywatel rosyjski, uznany pisarz i naukowiec, Europejczyk w najlepszym znaczeniu tego słowa. Żył w czasach, w których podstawowym nośnikiem informacji było słowo drukowane, a środkami masowego przekazu książka i gazeta. Naukowiec, polityk i publicysta tej miary co on musiał posiadać odpowiednią bibliotekę jako warsztat pracy. Umożliwiała ona z jednej strony bycie na bieżąco z tym, co działo się na świecie, z drugiej prowadzenie własnych badań. Oczywiście korzystał on też z bibliotek uczelnianych, publicznych i prywatnych, u znajomych i przyjaciół. Świadczy o tym chociażby jego dziennik z lat 1837 -1839, większość tego okresu spędził za granicą Królestwa Polskiego. Odnotowywał w nim tytuły czytanych dzieł oraz uwagi i refleksje na ich temat. Były to przeważnie książki w języku niemieckim, francuskim i angielskim z zakresu filozofii, prawa i nauk ścisłych. Jednak kiedy wdrażał pomysły związane z gospodarowaniem w Surhowie pojawił się tytuł: *O wyrabianiu cukru z buraków na Litwie.* Był człowiekiem chłonącym wiedzę niczym przysłowiowa gąbka. To sprawiało, iż jego biblioteka jako całość musiała być zasobna. Zważywszy, że wiele podróżował, miał siedziby w zaborach rosyjskim i pruskim, a także we Francji jego zaplecze pracy naukowej musiało być do tego dostosowane. Praca naukowa w epoce sprzed czasów komputera wymagała wręcz posiadania biblioteki. Miał ich kilka, w każdej ze swoich siedzib, a potem i w poznańskim mieszkaniu. W literaturze można spotkać informację mówiącą, że w każdym ze swoich majątków w Królestwie Polskim (zaborze rosyjskim) miał komplet dzieł Hegla. Kiedy przeniósł się do zaboru

pruskiego, Wierzenica stała się jego główną siedzibą i w niej miał największy księgozbiór. Biblioteka wierzenicka była niewątpliwie największą i przynajmniej przez niemały okres czasu najlepiej zorganizowaną. Zaczęła ona zapewne powstawać już w 1842 r. Przez długie lata zajmował się nią Gottlieb Brade. Ten przyjaciel Augusta Cieszkowskiego ze studiów utrzymywał ją w porządku od 1842 r. do swojej śmierci. Sporządzał rejestry, z których jeden zabierany był w podróże przez A. Cieszkowskiego. Należała do największych bibliotek naukowych w regionie. Nie sposób dokładnie określić wielkość wierzenickiego księgozbioru. W okresie międzywojennym dwoje autorów w swoich publikacjach usiłowało to zrobić w tym samym 1929 r. B. Szulc-Golska określiła go na koło 10 000 a niemiecki slawista W. Kühne na około 40 000 woluminów. Autorka robi to w oparciu o ustne informacje właściciela – młodszego syna hr. Augusta – Augusta Adolfa zwanego „Guga", pisząc uprzednio: *Niestety nie można bogatego materjału opisać dokładniej z powodu nieopowiedniego umieszczenia i braku jakiegokolwiek katalogu.* Kühne usiłował oszacować, aż i tylko. Za czasów „Gugi" zbiory biblioteczne nie miały swojego opiekuna. Ich częścią znajdującą się w pomieszczeniach mieszkalnych dworu po trosze zajmował się jego majordomus Wojciech Jędroszyk. Podkreślamy – w pomieszczeniach mieszkalnych ponieważ znaczna, zapewne przeważająca część księgozbioru znajdowała się w „Akademii". Były tam kupowane przez Augusta Cieszkowskiego już nie pojedyncze książki, a całe księgozbiory prywatne. Niektóre z nich pozostały nierozpakowane co dodatkowo utrudniało próby określenia ich ilości. B. Szulc-Golska napisała o księgozbiorze.

> Najlepiej zaopatrzony jest dział filozofji religijnej, teologji i ekonomji politycznej. Z działu literackiego należy wymienić dzieła romantyków francuskich, niemieckich i polskich, — ostatnie w pierwodrukach, częściowo opatrzone autografami autorów (np. dzieła Krasińskiego, który bywał częstym gościem

w Wierzenicy).Oprócz dzieł późniejszych znajduje się tutaj szereg inkunabułów i cymeljów polskich i obcych w oprawach współczesnych.

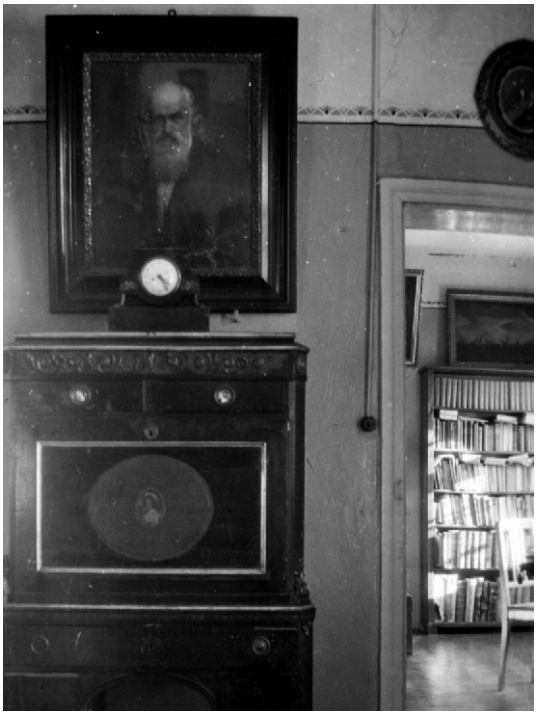

Tak więc były to zarówno książki współczesne jaki i liczne starodruki i rękopisy. W wielu językach, co wiemy o tych, które przetrwały II wojnę – większość z nich niestety nie przetrwała jej. Według danych z artykułu Ewy Kołodzińskiej *Zarys dziejów księgozbioru Augusta Cieszkowskiego,* 55,5% – to druki niemieckie, nieco mniej jest dzieł francuskich – 27,8% i dopiero trzecią grupę pod względem wielkości stanowi księgozbiór polski, liczący 281 dzieł, czyli 8,7% ocalałych zbiorów. Sporo pozostało też książek angielskich – 3,5% i łacińskich – 3,6%. Dzieł w innych językach jest już bardzo mało, są to tylko pojedyncze tytuły: 8 włoskich, 4 czeskie, po 2 ukraińskie i greckie. Jest też kilkanaście książek dwujęzycznych: po 4 rosyjsko-polskie i niemiecko-polskie oraz 1 francusko-niemiecka, grecko-francuska, łacińsko-grecka, polsko-grecka, polsko-angielska i niemiecko-hebrajska. To niewątpliwe świadectwo, że był poliglotą. Różnorodności językowej księgozbioru towarzyszy jednocześnie ogromna rozpiętość tematyczna zgromadzonych przez Cieszkowskiego dzieł. Najwięcej książek dotyczy filozofii i religii – łącznie 47%. Są to pisma największych filozofów i ojców kościoła, m.in. św. Tomasza z Akwinu, Hegla, Cycerona, Leibnitza, Kanta, dzieła o historii filozofii, historii kościoła katolickiego i innych kościołów, filozofii chrześcijańskiej, przekłady Biblii

(np. ukraiński, łużycki, grecki, francuski, niemiecki i in.), książki doty czące reformacji - m.in. pisma Luthra, kilka wydań Biblii Gdańskiej, a także dzieła egzegetyczne i krytyczne wobec Pisma św. oraz konkordancje. Około 13% obecnego stanu księgozbioru stanowią książki dotyczące aktualnych spraw politycznych, m.in. Kongresu Wiedeńskiego i nowego po działu Europy – w tym i sprawy Polski - oraz poruszające problemy wewnątrzpaństwowe, przede wszystkim Niemiec i Francji. Są również dokumenty z życia emigracji polskiej w Paryżu i Londynie. Następne miejsce w tym zestawieniu zajmuje historia. Prawie 10% liczby zachowanych dzieł zawiera dzieje starożytne, monografie historyczne krajów europejskich, opracowania poszczególnych epok i wydarzeń. Nieco mniej książek - około 6,6% księgozbioru – dotyczy ekonomii. Tu, oprócz rozpraw teoretycznych, zajmujących się głównie ekonomią polityczną – projekty banków, sprawozdania z działalności różnych instytucji finansowych itp. broszury. Prawie 3% ogólnej liczby książek stanowią dzieła o treści rolniczej, m.in. mówiące o stronie finansowej rolnictwa, czyli o dochodach z gospodarstwa – a więc z pogranicza ekonomii i rolnictwa – są również poradniki uprawy roślin i hodowli zwierząt. Około 2,7% księgozbioru zajmują książki i broszury z zakresu prawa. Są to zarówno rozprawy teoretyczne, jak i projekty ustaw, statuty różnych instytucji, kodeksy prawa, zarządzenia i inne przepisy prawne oraz książki zawierające historię prawa. Taką samą część księgozbioru stanowią dzieła dotyczące nauk społecznych, głównie pedagogiki i psychologii, tu m.in. prace Junga, książki na temat systemu szkolnictwa w poszczególnych krajach. Nieco mniej jest dzieł literatury pięknej - około 2,4%. Są to utwory m.in. Shakespeare'a, Schillera, Hugo, Goethego, Verlaine'a. Zachowały się również książki z takich

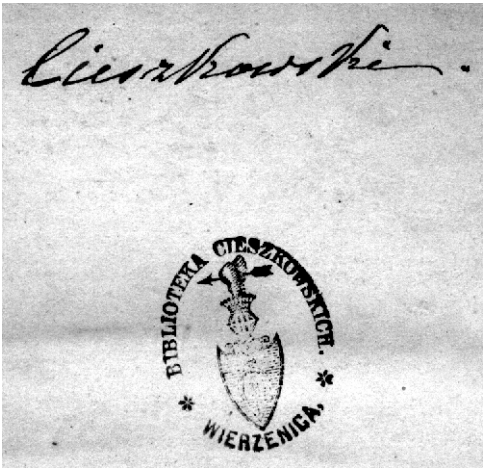

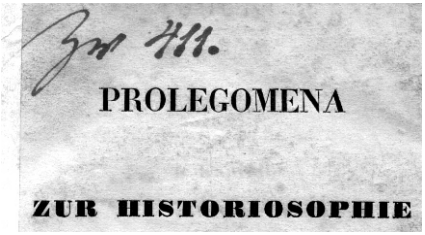

dziedzin, jak: językoznawstwo, geografia, matematyka, stylistyka, technika, astronomia, sztuka, architektura, retoryka, etnografia, antropologia, historia literatury, krytyka literacka, bibliologia, kabalistyka, nauki przyrodnicze - fizyka, chemia, medycyna. Dość dużą grupę wśród druków polskich stanowią broszury, dotyczące zazwyczaj aktualnych spraw życia publicznego. Niektóre tomy z księgozbioru wierzenickiego, zawierające charakterystyczne odręczne wpisy (*3w* z kolejnym numerem) lub pieczątki z herbem Dołęga i napisem „Biblioteka Cieszkowskich, Wierzenica".

Zgromadził w Wierzenicy – rzeźby

Obok książek we dworze były też rzeźby, obrazy, medale i medaliony i archiwalia. Edward Chwalewik w wydanym w 1927 r. II tomie *Zbiory polskie* odnośnie rzeźb w Wierzenicy napisał tylko: *Rzeźby T. Lenartowicza.* Wiadomo o dwóch dziełach rzeźbiarskich tego artysty, które były, a jedno do dziś jest w Wierzenicy – w kościele. Na jego zlecenie w poeta i rzeźbiarz Teofil Lenartowicz ukończył w 1872 r. (zamówione w 1870 r.) drzwi do pomnika nagrobnego jego matki – Zofii z Kickich Cieszkowskiej w bazylice Santa Croce we

Florencji. Odlew wysłany na wystawę światową do Wiednia w 1873 r. zaginął. Lenartowicz wykonał drugi – z datą 1873, i ostatecznie to on został umieszczony we florenckiej świątyni. Ten pierwszy, lepiej dopracowany trafił do Wierzenicy i po ponad półwieczu został zamontowany w pomniku nagrobnym samego Augusta. Jest określany mianem najcenniejszego dzieła polskiej romantycznej sztuki nagrobnej. To dwuskrzydłowe drzwi śmierci i zmartwychwstania ze scenami nawiązującymi do *Ojcze nasz* – największego dzieła filozoficznego Augusta na listwie dzielącej skrzydła. Ten egzemplarz

drzwi Lenartowicza prezentowany był na wystawie sztuki polskiej od roku 1764 – 1886, we Lwowie, w 1894 r. Odbywała się ona w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie. Została otwarta 5 czerwca 1894 r., czyli już po śmierci Augusta i była czynna przez cztery i pół miesiąca. W 100 lat później, w 1994 r. drzwi pojechały do Krakowa na wystawę monograficzną Teofil Lenartowicz – rzeźbiarz.
W Wierzenicy było też popiersie samego Augusta dłuta Lenartowicza. Informacje na temat tego kiedy powstało są rozbieżne. Podawany są lata 1870 i 1886.

Pierwsza data zdaje się być bardziej prawdopodobna, August był wtedy we Włoszech, pracował w archiwach weneckich. Stamtąd blisko do Florencji gdzie mieszkał Lenartowicz. Potem ich kontakty jak wynika z korespondencji Lenartowicza z J.I. Kaszewskim zostały przerwane, a w latach osiemdziesiątych XIX wieku były mniej intensywne. Wykonane z karraryjskiego marmuru, przysłane do Wierzenicy, nie wzbudziło entuzjazmu Augusta. Miało nie podobać się mu zbytnie wyidealizowanie swojej postaci. Podobno jeszcze za jego życia trafiło ono do Berlina, ślad po nim zaginął. Czy za czasów Augusta mogły trafić do Wierzenicy inne rzeźby Lenartowicza? Tego nie można wykluczyć, ich zakup mógł być formą wsparcia dla przyjaciela, który z trudem wiązł koniec z końcem. Czy było za życia hr. Augusta popiersie jego matki ? Jego egzemplarz – kopia lub pierwowzór z jej pomnika nagrobnego w bazylice Santa Croce

we Florencji będący w Wierzenicy został przekazany przez Stację Hodowli Roślin w Wierzenicy 23.08.1963 r. do zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu, a po renowacji do pałacu w Rogalinie. Razem z popiersiem Zofii do MNP trafiły popiersia Diany i Wenus.

Zgromadził w Wierzenicy – obrazy

Można przypuszczać, że gromadzenie obrazów i rzeźb w gradacji zainteresowań Augusta ustępowało książkom. Natomiast pewnym jest, że o jego kolekcji obrazów i rzeźb wiadomo bardzo niewiele. U schyłku XX wieku temat obrazów podjął Tomasz F. de Rosset z Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w artykule *Kolekcja obrazów hr. Augusta Cieszkowskie go w Wierzenicy pod Poznaniem.* W oparciu o dokument spisany na sześciu ponumerowanych stronach, opieczętowany pieczęcią tuszową z inskrypcją: *Presidenza delle Academia Veneta di Belle Arti* oraz zaopatrzony w znaczki skarbowe. Podpisali go Cavaliere Paolo Fabris, konserwator Palazzo Ducale oraz profesor Akademii Weneckiej i Vinzenzo Azzola, dyplomowany restaurator obrazów, a potwierdził 7 listopada 1872 roku pod pieczęcią lakową sekretarz Akademii

G[iovannj] B[attista] Cecchini. Był to, jak wskazuje tytuł rękopisu - *Elenco dei dipinti di proprieta del Signore [il] Conte Augusto Cieszkowski di Posnania* - skatalogowany wybór malowideł. Znajduje się on w fatalnym stanie, zaatakowany i zniszczony przez pleśnie do tego stopnia, że zaledwie w połowie czytelny, z tego powodu charakter tego rękopisu jest trudny do zinterpretowania. To co da się odczytać z całą pewnością, to tytuły wraz z wymiarami i rodzajem podłoża oraz atrybucje dużej części ze 148 skatalogowanych obrazów różnych szkół europejskich. Na podstawie zaledwie czytelnego zestawienia liczbowego na końcu dokumentu można przyjąć, że była to jedynie połowa liczącego 300 obiektów zbioru. Co było w pozyskanej lub stworzonej przez Augusta kolekcji? Spośród 148 obrazów, których dane katalogowe udało się odczytać. Było to przede wszystkim malarstwo włoskie, z czego blisko 50 stanowiły dzieła łączone z nazwiskami artystów weneckich, bądź też z Wenecją związanych poprzez mniej lub bardziej istotny epizod ich twórczości, dalej dzieła różnych szkół europejskich. Nazwiska autorów należały do malarzy czynnych od XV do XVIII stulecia, dzieła ich zaś to w większości przedstawienia historyczne-religijne, w mniejszym stopniu mitologiczne – w niewielkiej liczbie natomiast pejzaże i portrety. De Rosset uważa, że chyba jedyną ich [zbioru obrazów Cieszkowskiego] pozostałością są dwa obrazy z Muzeum Narodowego w Poznaniu: oba ogólnie przypisane pędzlowi artystów włoskich – szesnastowieczna *Madonna z Dzieciątkiem i św. Janem* oraz siedemnastowieczna *Maria Magdalena* (oba z nalepką na krośnie, podpisaną: *hr. August Cieszkowski)*" Jednak w tym przypadku myli się. Obraz ze zbiorów Augusta Cieszkowskiego znajduje się w wierzenickim kościele. To MB przewijająca Dzieciątko. Olej na płótnie o wymiarach 115 x 82 cm, pochodzący z pierwszej połowy XVII w. Zakupiony według tradycji przez Augusta Cieszkowskiego we Włoszech. Po śmierci Augusta Adolfa Cieszkowskiego w 1932 r. przekazany do świątyni przez Felicjana Cieszkowskiego-Dembińskiego w imieniu Edwarda Cieszkowskiego-Raczyńskiego, który otrzymał Wierzenicę. Według zakładającej w 1990 r. karty zabytku Barbary Dembińskiej, są dwie z tą samą datą, na jednej; *szkoła włoska pod wpływem Correggia,* a na drugiej: *jest repliką zaginionego obrazu Guida Reni dla Santa Maria Magiore* [Maggiore] *w Rzymie.* Nie można jednak oprzeć się uderzającemu podobieństwu tego obrazu do jednej z wersji

dzieła *Sassoferrato – Madonna z Dzieciątkiem.* Ten wierzenicki przedstawia siedzącą MB lekko odchyloną do tyłu, ze spoczywającym na jej kolanach, śpiącym nagim Dzieciątkiem. MB trzyma palcami prawej dłoni brzeg pieluszki, którym przykryty był Jezus. Spogląda na syna, pochylając nad nim głowę. Jezus śpi swobodnie wyciągnięty z odrzuconą w bok lewą ręką i skrzyżowanymi nóżkami. Maryja ukazana jest z twarzą o delikatnych, dziewczęcych rysach. Jej ciemne włosy podtrzymuje wąska opaska. Na głowie ma przezroczyste maforium zwisające na boki. W lewym górnym rogu obrazu prostokątny prześwit. W prześwicie blado niebieskie niebo z białawymi obłokami.
Z jakichś względów niektórych ze swoich obrazów hr. August pozbywał się. Ażeby zwiększyć frekwencję i zachęcić włościan do udziału w posiedzeniach Kółka zarząd organizował loterie różnych przedmiotów i narzędzi rolniczych zakupionych z kasy Kółka, lub ofiarowanych Kółku. I tak rozlosowano: w 1867 r. brony żelazne (…) w 1889 r. ofiarowane przez prezesa Kółka Augusta Cieszkowskiego obrazy Brandta: *Spotkanie się* oraz *Opowiadanie górala*. Poproszona o pomoc w celu identyfikacji tych obrazów Ewa Micke-Broniarek, Kustosz Zbiorów Sztuki Polskiej do 1918 Muzeum Narodowego w Warszawie napisała.

Kilka dni zajęło mi sprawdzanie dokumentacji dotyczącej malarstwa Brandta w celu ewentualnego odnalezienia wzmianek o jego obrazach należących do Augusta Cieszkowskiego. Niestety, wynik jest negatywny. Widniejące w dokumencie tytuły (bez informacji o dacie powstania dzieła czy wymiarach) nie dają

możliwości identyfikacji konkretnych obrazów. Tytuł *Spotkanie się* jest na tyle enigmatyczny, że mógłby odnosić się do wielu prac Brandta. Z kolei *Opowiadanie górala* zupełnie nie pasuje do jego zainteresowań – artysta nigdy nie sięgał do tematyki związanej z górami i podhalańskim folklorem (dla ścisłości – również do tematyki huculskiej, wszakże nie wiemy, o jakiego górala tu chodzi).

Najpóźniej u schyłku życia hr. Augusta lub wkrótce po jego śmierci kolekcja zakupiona w Wenecji najprawdopodobniej trafiła do Wierzenicy i w większości znalazła się w budynku „Akademii" (wcześniej, w 1882 roku wzbogacił on długotrwałym depozytem w postaci dzieł z własnych zbiorów galerię Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Mogą przemawiać za tym dwie relacje z lat dwudziestych XX wieku. W 1924 r. Wojciech Jędroszyk, majordomus Augusta „Gugi" Cieszkowskiego opowiadał też o innej bibliotece i wielu obrazach w tak zwanej „Akademii" niemieckiemu slawiście Walterowi Kühne. Kiedy wreszcie mógł tam wejść widział *Pokłon Trzech Króli* we wspaniałych weneckich kolorach wspaniale zachowany w ramie, ułożone w stosy włoskie i hiszpańskie płótna. Ku jego przerażeniu, ponieważ szyby w oknach zostały w większości rozbite a w ich miejscu były zamknięte okiennice. Te odkrycia przytłoczyły go, ponieważ nie sądził, że taki brak poszanowania wobec wartości kulturowych jest możliwy. Podobną „Akademię" widziała prawnuczka Maryli Wereszczakówny młodzieńczej miłości Adama Mickiewicza – Janina z Puttkamerów Żółtowska pisząc w swoim dzienniku o majordomusie Wojciechu Jędroszyku odnotowała w 1928 r. *on ratuje od zgnilizny te obrazy, które od lat gniją w skrzyniach, stłoczone w budynku zwanym „Akademią".* Inne słowa Żółtowskiej o „Gudze"; *obrazy jego od lat gniją po strychach* niespodziewanie w jakim stopniu znalazły potwierdzenie współcześnie. Podczas remontu wierzenickiego dworu w marcu 2011 r. pod jego dachem został znaleziony zwinięty w rulon, następnie zgnieciony obraz. Odrestaurowany został nazwany przez właścicieli *Madonna ze szczygłem.* Chwalewik w; *Zbiory polskie o obrazach* zapisał; *Obrazy starszej szkoły włoskiej i portrety rodzinne (m. inn. portret Augustowej Cieszkowskiej pędzla Wł. Bakałowicza).* Ten portret też był prezentowany na wystawie sztuki polskiej 1764 – 1886 we Lwowie, dziś nic o nim nie wiadomo. Z kolei Bernard Chrzanowski

w: *Z ojczyzny; Tu w dworze znajduje się jedyny portret tego największego polskiego filozofa z lat chłopięcych.* Z korespondencji pomiędzy prof. Felicjanem Dembińskim [Cieszkowskim-Dembińskim] i Wojciechem Jędroszykiem wiadomo o portrecie Krzysztofa Cieszkowskiego. F. Dembiński w liście z 18 lutego 1958 r. napisał; *Czy Pan coś wie o Skórcu albo o Krzysztofie Cieszkowskim, fundatorze Kościoła.* (…) *Mnie się wydaje, że portret Kasztelana wisiał w Wierzenicy w jadalnym pokoju w galerii antenatów.* W odpowiedzi W. Jędroszyka z datą 20 lutego są dość obszerne informacje. *Owszem wisiał portret kasztelana K. Cieszkowskiego w sali jadalnej na lewo pomiędzy drzwiami wejściowymi a bufetem z wielkim krzyżem na piersiach oraz lewym przymrużonym oku. Portret jego oprawny był w dość prymitywną ramę, robioną przez miejscowego stelmacha.*

Zgromadził w Wierzenicy – archiwalia i inne

Ostatnia udokumentowana zapisami część wierzenickich zbiorów to archiwalia. Tadeusz Gustaw Jackowski w swojej książce *W walce o polskość* odnosząc się do Wierzenicy napisał. *Poznałem tam również weterana powstania styczniowego, sybiraka, nazywanego przez wszystkich panem Piotrem, który przez długie lata wiernie strzegł zbiorów wierzenickich, a przede wszystkim obfitego archiwum.* U Chwalewika jest zapis *Archiwum rodzinne: duży zbiór listów poety Zygm. Krasińskiego.* Po śmierci „Gugi" archiwalia porządkowała hr. Róża Raczyńska – matka Edwarda Cieszkowskiego-Raczyńskiego, który otrzymał Wierzenicę.

Nie jest znany jakikolwiek zapis o medalach i medalionach w zbiorach Augusta Cieszkowskiego. Jednak trudno sobie wyobrazić by ich nie było. Datowany na okres ok. 1850 r. lub po 1857 r. medalion z Augustem Cieszkowskim pochodzi w warszawskiej fabryki Minterów. Na nim wizerunek Augusta z brodą i wąsem, ale odsłoniętym podbródkiem. Władysław Oleszczyński wykonał, sądząc po barwie na zdjęciu, gipsowy odlew przedstawiający Augusta Cieszkowskiego. Popiersie, pod nim 1844, w prawym otoku napis AUGUSTE CIESZKOWSKI, lewym OYCZE NASZ. Podobny, już w brązie wykonała fabryka Minterów, oba dzisiaj nieznane. Hr. August mógł nie

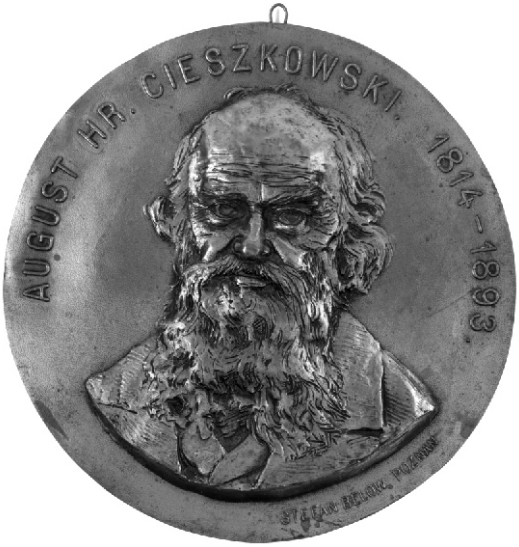

mieć gipsowego medalionu Oleszczyńskiego, ale z pewnością miał te z fabryki Minterów. Jeśli sporych rozmiarów, ponad 20 cm średnicy, medalion przypisywany autorstwu Stefana Belowa, z napisem; AUGUST HR. CIESZKOWSKI. 1814 – 1893. powstał jeszcze za życia Augusta to i on znalazł się w jego posiadaniu. Na pewno miał medal, który otrzymał 20 listopada 1860 r. w Bazarze, tak jak inni posłowie na sejm pruski, do Koła polskiego należący. W 1879 r. obchodzony był jubileusz 50-lecia twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego podczas spotkania z prasą, odnosząc się do warszawskiej, powiedział. *Pozwólcie, ze prasie tej poszlę ztąd pokłon i serdeczną wdzięczność i złożę jej w upominku medal pamiątkowy, który w tym celu ze sobą przywiozłem.* Trudno wyobrazić sobie by nie miał takiego medalu dla siebie. Wydaje się niemal pewnym, że miał medal czy medalion przedstawiający swojego największego przyjaciela – Zygmunta Krasińskiego. Zapewne też otrzymywał lub

kupował inne. Z pewnością w swoich zbiorach hr. August miał też litografie, w tym powszechnie znaną ze swoim wizerunkiem autorstwa Maksymiliana Fajansa oraz fotografie rodzinne.

Co zostało do dziś

Młodszy z synów hr. Augusta – jego imiennik znany też jako „Guga" z ogromnym pietyzmem zachował spuściznę po ojcu. Po jego śmierci lata II wojny i w jakimś stopniu okres po niej sprawiły, że niemal wszystkie obiekty ruchome pozostałe po Auguście Cieszkowskim „pożegnały się" z Wierzenicą. Kazimiera Iłłakowiczówna w: *Pani Wenus w Wierzenicy* napisała.

> Przez dworek w Wierzenicy przesunęli się falami różnojęzyczni goście, aż dostał się we władanie gości najbardziej natrętnych i nieproszonych w czas ostatniej wojny. Benedetto Croce, Paul Cazin i wielu innych nie przeczuwali wchodząc w te progi, że rychło nie zostanie ani jednego obrazu mistrzów, ani jednego wy pieszczonego, wypolerowanego mebla pod tym obsadzonym przez gołębie gościnnym dachem.

Po 180 latach od osiedlenia się Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy trzeba mieć świadomość tego jak wiele myśli, które legły u podstaw jego dokonań miało swój wierzenicki rodowód. Jak wiele działań na rzecz sprawy narodowej nie tylko w regionie realizował on w i z Wierzenicy.

Ewa J. Włodzimierz Buczyńscy

Wierzeniczenia * 4 /173/ 2022* Rok XXIII
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński, Maciej Dominikowski
fotografie archiwum Włodzimierza Buczyńskiego
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ 2013

Przyjaciel Wierzenicy 2022
Pani Izabela Król